



PRZYMIERZE ROZMOWA

ת"ס

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Obóz i zgromadzenie

Parsza Be-haalotecha 22 czerwca 2019 / 19 siwan 5779

W parszy *Be-haalotecha* czytamy o tym, jak Bóg nakazuje Mojżeszowi wykonanie srebrnych trąb:

I oświadczył Wiekuisty Mojżeszowi, i rzekł: „Przygotuj sobie dwie trąby srebrne – kutej roboty przygotujesz je, a niechaj służą ci do zwoływania zboru, i do zwijania obozów (Ba-midbar 10:1-2).

Ten pozornie nieskomplikowany fragment stał się punktem wyjścia do przenikliwych rozważań nieżyjącego już rabina Josepha Soloveitchika na temat podejścia Żydów do cierpienia, spisanych w jego dziele *Kol dodi dofek*¹.

Są dwa sposoby – tłumaczy Soloveitchik – w jaki ludzie tworzą grupy (społeczności, społeczeństwa czy narody). Jednym z nich jest stawienie czoła wspólnemu wrogowi. Łączymy siły, aby wzajemnie się bronić. Tak jak zwierzęta tworzą stada, żeby

¹ Rabin Joseph B. Soloveitchik, *Kol Dodi Dofek: Listen, My Beloved Knocks*, tłum. na ang. David Z. Gordon, Jersey City, New Jersey 2006.

chronić się przed drapieżnikiem, tak my łączymy się w grupy, żeby przetrwać. Tego rodzaju społeczność określana jest słowem *machane* – obóz, formacja obronna.

Istnieje też jednak zrzeszenie zupełnie innego rodzaju. Zdarza się, że ludzie łączą się w grupy, ponieważ współdzielą pewną wizję, zbiór poglądów i aspiracji. Tego rodzaju grupę określa się słowem *eda*, zgromadzenie. Słowo to pochodzi od rzeczownika *ed* – świadectwo. *Edot* (inaczej niż *chukim* i *miszpatim*) to przykazania, które stanowią świadectwo wiary, tak jak szabąt stanowi świadectwo stworzenia świata, Pesach – udziału Boga w historii i tak dalej. Ludzie gromadzą się, aby osiągnąć coś, czego żaden z nich nie mógłby osiągnąć w pojedynkę. Prawdziwe zgromadzenie to społeczność zbudowana wokół wspólnego projektu, wizji wspólnego dobra, wokół *eda*.

Według rabina Soloveitchika nie są to jedynie dwa rodzaje zgrupowań, ale – w najgłębszym znaczeniu tych słów – dwa rodzaje egzystencji i pojmowania świata. Obóz tworzy się pod wpływem tego, co dzieje się wokół – ma charakter reakcji. Zgromadzenie powołane jest do życia w oparciu o wewnętrzną decyzję – jego charakter jest więc czynny. Pierwszy rodzaj zgrupowania jest odpowiedzią na problem, który dotknął daną społeczność w przeszłości. Drugi reprezentuje to, co grupa chce osiągnąć w przyszłości. Podczas gdy obozy istnieją w całym królestwie zwierząt, zgromadzenia są wyłącznie domeną ludzi. Są możliwe dzięki naszym zdolnościom myślenia, mówienia, komunikowania się, snucia wizji społeczeństwa innego niż to, które znamy, i współpracowania w celu wcielenia tej wizji w życie.

Żydzi wyznają *oba* rodzaje patrzenia na świat. Nasi przodkowie w Egipcie tworzyli *machane* – połączył ich ciężar niewolnictwa i wspólne cierpienie. Byli inni. Nie byli Egipcjanami, ale Hebrajczykami – domniemane znaczenie tego słowa to „ten, który pochodzi z drugiej strony”, obcy. Od tamtej pory Żydzi mają świadomość tego, że połączyły ich okoliczności. Dzielimy historię, która wielokrotnie opowiadana była ze ściśniętym gardłem. Rabin Soloveitchik nazywa to *przymierzem losu* (*brit goral*).

Nie jest to zupełnie negatywny fenomen. Jest on źródłem silnego poczucia, że wszyscy jesteśmy częścią tej samej historii, że to, co nas łączy, ma większą moc niż to, co nas dzieli:

Nasz los nie dzieli nas na bogatych i biednych (...), pietystów i asymilatorów. Mimo że mówimy mnóstwem różnych języków i zamieszkujemy różne zakątki świata, (...) łączy nas wspólny los. Jeśli Żyd bity jest w swojej izbie, zwiastuje to niebezpieczeństwo dla Żyda w pałacu. „Nie wyobrażaj sobie w duszy twojej, że ty sama ujdiesz z pośród wszystkich judejczyków, dla tego, że w pałacu królewskim się znajdujesz” (Ks. Estery 4:13).

Poczucie wspólnego losu wiąże się z poczuciem *wspólnego cierpienia*. Modląc się o powrót chorego do zdrowia, modlimy się nie tylko o niego, ale o wszystkich chorych Izraela. Kiedy pocieszamy człowieka w żałobie, pocieszany go „wśród wszystkich oplakujących Syjon i Jerozolimę”. Wspólnie płaczemy i wspólnie się radujemy. Powoduje to poczucie *wspólnej odpowiedzialności*: „Cały Izrael ręczy za każdego z nas” (*Sanhedryn* 27b, *Szewuot* 39a) i motywuje do *wspólnego działania* w obszarach dobrobytu, pomocy społecznej, czynów miłości i dobroci. Jak pisał Majmonides:

Izraelici (...) są jak bracia, napisane jest bowiem: „Dziećmi jesteście Wiekuistego, Boga waszego” (*Dwarim* 14:1). Jeżeli brat nie będzie współczuł bratu – kto się nad nim zlituje? (...) Ich wzrok zwrócony jest więc ku braciom (*Miszne Tora, Hilchot matanot lewjonim* 10:2).

Wszystko to stanowi różne wymiary przymierza wspólnego losu, które swoje źródło ma w doświadczeniach niewoli egipskiej. Istnieje jednak jeszcze jeden istotny element tożsamości żydowskiej. Soloveitchik nazywa go przymierzem przeznaczenia (*brit ji-ud*) zawartego na górze Synaj. Od czasu tego wydarzenia lud Izraela nie jest definiowany jedynie jako obiekt prześladowań, ale jako naród powołany do tego, aby stworzyć „państwo kapłanów i naród święty” (*Szemot* 19:6).

Dzięki temu przymierzem o naszym „my” nie stanowią już tylko krzywdy, które wyrządzili nam inni, ale też nasze przedsięwzięcia – rola, którą chcemy odegrać w historii. Nie zdecydowaliśmy sami o tym, żeby zostać niewolnikami w Egipcie. Był to los nałożony na nas przez kogoś innego. Sami jednak zdecydowaliśmy na Synaju o tym, aby stać się narodem Boga, deklarując: „spełnimy i usłuchamy” (*Szemot* 24:7). Przeznaczenie, powołanie, cel i misja są elementami tworzącymi nie *machane*, ale *eda*; nie obóz, ale zgromadzenie.

Naszą misją jako narodu przeznaczenia jest dawanie świadectwa obecności Boga. Wypełniamy ją poprzez to, jak żyjemy (według prawa Tory), i poprzez ścieżkę historii, którą wyznaczamy jako naród.

G. K. Chesterton pisał, że „Amerykanie są jedynym narodem na świecie zbudowanym wokół pewnego kredo”². Chesterton był zagorzałym antysemitą i to najwyraźniej uniemożliwiło mu dostrzeżenie, że założycielami tego kraju byli purytanie, przesiąknięci przekonaniami zawartymi w – jak go nazywali – Starym Testamencie. Wzorowali się na historii Izraelitów i ich przymierza z Bogiem na Synaju, stąd powiązanie narodowości z ideą konkretnego zadania czy misji. Herman Melville daje temu wyraz w powieści *Biały kubrak* z 1849 roku:

² G. K. Chesterton, *What I Saw in America*, Nowy Jork 1922, s. 7.

My Amerykanie jesteśmy osobliwym, wybranym narodem – Izraelem naszych czasów. Niesiemy arkę wolności dla całego świata (...). Przeznaczył nas do tego Bóg, a ludzkość oczekuje od nas wielkich rzeczy – czujemy je w naszych duszach. Pozostałe narody wkrótce będą musiały stanąć za naszymi plecami. Jesteśmy światowymi pionierami, strażą przednią wysłaną przez pustynię tego, co niewypróbowane, aby wyznaczyć ścieżkę Nowemu Światu, który należy do nas³.

To właśnie przymierze nadaje żydowskiej (i amerykańskiej) tożsamości tego dziwnego, dwojakiego charakteru. Narody zazwyczaj kształtują się na drodze długiego historycznego doświadczenia – tego, co im się przytrafia, nie zaś tego, co świadomie decydują się przedsięwziąć. Należą zatem do kategorii *machane*. Inaczej jest w przypadku religii, które zbudowane są na wierzeniach i poczuciu misji, mają więc charakter *eda*. Wyjątkowe w judaizmie jest to, że łączy w sobie te odrębne i zupełnie różne idee. *Istnieją narody wielu religii i religie, których wyznawcy rozproszeni są po całym świecie. Tylko judaizm łączy w sobie naród i religię.*

Wynikają z tego niezwykle konsekwencje. Przez prawie dwa tysiące lat Żydzi rozproszeni byli po całym świecie, a jednak postrzegali siebie jako jedność i tak byli postrzegani przez innych. Stworzyli więc pierwszy w historii globalny naród. Nie łączyły ich wyłącznie granice ich kraju, ani inne elementy, które zwykle stanowią o narodowości. Żydzi nie mieli jednego wernakularnego języka. Raszi mówił po francusku i żył wśród chrześcijan; Majmonides mówił po arabsku, żyjąc między muzułmanami. Inny był też ich los. Podczas gdy Żydzi w Hiszpanii przeżywali złoty wiek swojej kultury, ci z północnej Europy byli mordowani przez krzyżowców. W XV wieku, kiedy doszło do wypędzenia Żydów z Hiszpanii, ci w Polsce mogli cieszyć się rzadkim przywilejem tolerancji. Na przestrzeni wieków Żydów łączyła wspólna wiara. Wielu z nich utraciło ją w wyniku traumy towarzyszącej emancypacji w Europie i następującego po niej wzrostu nastrojów antysemickich. Jednak wydarzenia minionego wieku – prześladowania, pogromy, Zagłada, a po niej utworzenie Państwa Izrael i nieustanna walka o przetrwanie wojny i terroru – na nowo połączyła Żydów w przymierzu wiary, które pozwoliło stawić czoła wrogości świata. Żydów, podzielonych przez los, połączyła na nowo wiara. Kiedy zaś wiary zabrakło, łączył ich wspólny los. Taką ironią (a być może decyzją opatrności) rządzi się żydowska historia.

Na przestrzeni ostatnich dwustu lat w judaizmie doszło do rozłamu na różne *edot*: ortodoksję i judaizm reformowany; religię i sekularyzm. Miały miejsce liczne podziały, które rozdrobniły życie żydowskie na wiele niekomunikujących się ze sobą sekt i subkultur. A jednak w czasie kryzysu wciąż jesteśmy w stanie usłyszeć wezwanie do zbiorowej odpowiedzialności, podskórnie wiedząc, że nasze przeznaczenie jest

³ Herman Melville, *White-Jacket*, Oxford 2000, s. 153. Zob. Jonathan Sacks, *The Universal Story*, [w:] Pesach Haggadah, Jerusalem 2013, s. 75-84.

niepodzielne. Żaden Żyd – parafrazując Johna Donne’a – nie jest samoistną wyspą. Łączy nas płatanina zbiorowej pamięci, która może doprowadzić do powrotu poczucia wspólnego przeznaczenia.

Dwoistość została po raz pierwszy wyrażona w parszy *Be-haalotecha* w poleceniu: „Przygotuj sobie dwie trąby srebrne – kutej roboty przygotujesz je, a niechaj służą ci do zwoływania zboru [*eda*], i do zwijania obozów [*machanot*]”. Czasami dźwięk trąby przemawia do naszej wiary. Jesteśmy ludem Boga, jego wysłannikami i ambasadorami. Poprzez uzdrawiające czyny i przykładowe, święte życie sprawiamy, że Jego obecność jest dostrzegalna. Innym razem trąba wzywa nas do zwrócenia się ku naszemu losowi – dzieje się tak, gdy życiu Żydów zagraża nieustanna wrogość tych, którzy nazywają się dziećmi Abrahama i wykluczają nas jako jego prawdziwych dziedziców.

Oba dźwięki srebrnej trąby świadczą o dwoistości, która czyni Żydów i judaizm nierozłącznymi. Nieważne jak głębokie są podziały między nami, pozostajemy jedną rodziną połączoną przez wiarę i los. Dźwięk trąby rozbrzmiewa dla nas.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook Twitter YouTube Instagram @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust